

Rosyjska fantastyka – Świat Władcy Pierścieni 300 lat później

19 października 2013

Rosja. Lata 90. XX wieku. Czas burzliwych przemian i opanowywania rosyjskiego rynku nie tylko przez amerykańskie jeansy, coca-cole i hamburgery, ale również przez zachodnie fantasy. Rosyjski rynek księgarski zalały lepiej lub gorzej (częściej gorzej) przełożone powieści z Zachodu. I nagle okazało się, że jest na nie ogromny popyt a rodzinnych autorów nawet na palcach jednej ręki nie policzysz. Zaczęto więc tłumaczyć, tłumaczyć i TŁUMACZYĆ. A od tłumaczenia do pisania niedaleka droga – wystarczy jedynie przejść „na drugą stronę ulicy”. Właśnie tak zaczynał bohater tego artykułu Nik Pierumow, jeden z pierwszych rosyjskich pisarzy fantasy i autor trylogii „Pierścień Mroku”, której akcja rozgrywa się w Śródziemiu J.R.R. Tolkienu.

Nik Pierumow, a właściwie Nikołaj Pierumow, ukończył studia z zakresu biofizyki. Przez dziesięć lat pracował w tajnym Leningradzkim Instytucie Naukowo-Badawczym Preparatów Biologicznych Wysokiej Czystości. Biologia molekularna nie zdołała jednak opanować całego umysłu Pierumowa. W latach 80 ubiegłego wieku zafascynowała go fantastyka, a przede wszystkim twórczość J.R.R. Tolkienu (w tym czasie w Związku Radzieckim ukazały się jedynie „Hobbit” i „Drużyna Pierścienia”). Pierumow dzięki swoim ówczesnym kontaktom zdobył pozostałe dwa tomy tolkienowskiej trylogii po angielsku i samodzielnie je tłumaczył. Jednak to nie na długo mu wystarczyło. Wkrótce wziął się za pisanie kontynuacji „Władcy Pierścieni”. Początkowo pisał dla samego siebie i przyjaciół – do szuflady. Dopiero za namową kolegi w 1991 roku Pierumow zdecydował się na przekazanie rękopisu jednemu z wydawnictw w Stawropolu. Jednak zanim go wydano minęło kolejne dwa lata.

W jednym z wywiadów udzielonych dla magazynu „Świat Fantastyki” Nik Pierumow tak opowiadał o swojej twórczości: „Dla mnie pisanie jest przede wszystkim sposobem na osiągnięcie wewnętrznej harmonii i spokoju. Moje życie, jakby to dziwnie nie zabrzmiało, nie jest zbyt silnie uzależnione od tego, jak dobrze sprzedają się moje książki, jak bardzo są popularne. Choćby dlatego – znany fakt – swoją pierwszą książkę pisałem przez prawie siedem lat, wcześniej zajmowałem się tłumaczeniami Tolkiena na rosyjski, kiedy „Władca Pierścieni” był zakazany.”

Śródziemie 300 lat po wydarzeniach opisanych przez Tolkiena. Pozornie cicha i spokojna kraina. Ale jak to zwykle z cichymi i spokojnymi krainami bywa zawsze znajdzie się ktoś, kto naruszy harmonię i ktoś, kto ze wszystkich sił będzie się starał ją przywrócić. Tradycyjna konfrontacja sił Dobra i Zła. Pojawia się więc Król bez Królestwa, który jednoczy plemiona Easterlingów, Angmaru, Hazgów, orki Uruk-hai i wiele innych negatywnych stworów, żeby zburzyć istniejący od trzystu lat porządek, i niziołek Folko Brandybuck – wielki fan „Władcy Pierścieni” autorstwa Bilba i Froda Bagginsów. W Śródziemiu nie może zabraknąć też Gandalfa Szarego, krasnoludów, elfów, przygód, mistrzów miecza i innych nieodłącznych elementów składających się na dobrą powieść fantasy. Należy do nich również niezwykle talent Pierumowa do kreowania nowych światów.

„Pierścień Mroku” do tej pory spotyka się zarówno z pozytywną, jak i negatywną oceną. Jedni uważają Pierumowa za utalentowanego pisarza fantasy, prekursora tego gatunku w Rosji, inni za plagiatora, człowieka, który nie umiał samodzielnie wymyślić nic swojego, dlatego „podłączył się” do sławy Tolkiena.

Pierumow w „Świecie Fantastyki” tak wypowiada się na ten temat: „Doskonale zdaje sobie sprawę z tego, jakie plotki pojawiają się o mnie, paladyni Kościoła Świętego Tolkiena tworzą mój potworny obraz jakiegoś dorobkiewicza-plagiatora

bez skrupułów. Niby, z góry, jakieś osiem lat przed upadkiem sowieckiej władzy i nastaniem pluralizmu, wymyśliłem mistrzowskie posunięcie marketingowe i zacząłem pisać kontynuacje „Władcy Pierścieni” – oczywiście jedynie w celu zarobienia pieniędzy i rozkręcenia interesu. Dementowanie tych bzdur nie ma sensu – nie da się uniknąć krytyki i ocen. Dlatego z zasady nie zajmuje się tym.”

W 1994 roku na Pierunowa napadnięto. Uznano, że napaść związana była z kontrowersjami wokół „Pierścienia Mroku”.

W Polsce „Pierścień Mroku” został wydany w 2002 roku w przekładzie Ewy Dębskiej i Eugeniusza Dębskiego. Jednak szukanie go w księgarniach nie ma większego sensu. Szybciej natrafi się na trylogię mroku w internecie czy antykwariatach. Na polskich forach poświęconych fantastyce niewiele napisano na jego temat. Kilka krytycznych uwag (na polskim portalu fanów fantasy Nowa Fantastyka znalazł się w zakładce „Nudne książki, czyli czego nie czytać”), kilka pozytywnych wypowiedzi podobnych do tej: „Dobrze oddany klimat Tolkiena. Opisy bitew moim zdaniem nawet lepsze (główny bohater Hobbit świetnie posługuje się łukiem)”. Jednak jego nazwisko zawsze gdzieś się przewija: w najlepszym przypadku w pierwszej dziesiątce obowiązkowych lektur dla fanów fantasy, w najgorszym – jako ciekawostka z kategorii „co się wydarzyło kilkaset lat później w Śródziemiu”.

Pierumow do tej pory wydał ponad 20 książek, które przekroczyły nakład 4 milionów egzemplarzy. W swoje twórczości szybko odszedł od tolkienowskiego Śródziemia kreując własne światy tzw. Uporządkowanego. Na język polski zostały przetłumaczone między innymi cykle „Kroniki Hjörwardu”, „Kroniki Przełomu”, „Imperium ponad wszystko”, „Siedem Zwierząt Rajlegu””. Jako ciekawostkę podam, że Pierumow nie porzucił nauki, która stanowi główne źródło jego utrzymania. W 1998 roku wyjechał wraz z rodziną do Stanów Zjednoczonych, gdzie zajmuje się działalnością naukową w sferze biofizyki i biologii molekularnej. Finansowe uniezależnienie się od ilości

sprzedanych książek pozwala rosyjskiemu pisarzowi na spokojną pracę nad kolejnymi powieściami lub dopracowywanie już wydanych. Zgodnie z jego słowami napisał on książki, które nigdy nie zostaną wydrukowane czy dokończone, bo nie jest z nich zadowolony najważniejszy ich czytelnik – Nikołaj Pierumow.

Kto wie jak potoczyłaby się kariera literacka Nika Pierumowa, gdyby nie wkroczył on do Śródziemia. Ilu jest zagorzałych fanów Tolkiena, którzy nie chcieliby dowiedzieć się, jak potoczyły się dalsze losy jego bohaterów? Bezsporny pozostaje fakt, że dzięki „Pierścieniowi Mroku” Pierumow uzyskał potrzebny rozgłos. Nie zaprzepaścił jednak otrzymanej szansy – szybko udowodnił, że potrafi wykreować własne światy równie barwne i fascynujące jak tolkienowskie Śródziemie.

Autor: Zieniewicz Beata

Źródło: [Głos Rosji](#)